

KONTYNUACJA BESTSELLERA

DO WSZYSTKICH CHŁOPCÓW, KTÓRYCH KOCHAŁAM

P.S.

Wciąż
cię
kocham

Jenny
Han



Young

Jenny Han

P.S.
Wciąż cię
kocham

PRZEŁOŻYŁA
Matylda Biernacka

Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:
PS I Still Love You

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Justyna Yiğitler
Korekta: Ewa Popielarz
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015 by Jenny Han.
Published by arrangement with Folio Literary Management,
LLC and GRAAL Literary Agency.
Jacket hand-lettering copyright © 2014 by Nancy Howell

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Matylda Biernacka, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2019
ISBN 978-83-66134-88-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl



DLA LOGANA.

DOPIERO CO CIĘ POZNAŁAM,
A JUŻ CIĘ KOCHAM

Była szczęśliwa, że ten przytulny dom,
Pa i Ma, i blask ognia, i muzyka są właśnie teraz.
„Nie wolno o nich zapomnieć – pomyślała
– bo teraz jest właśnie teraz.
I nigdy nie będzie dawno, dawno temu”.

– LAURA INGALLS WILDER
*Mały domek w wielkich lasach**

...czas jest najdłuższą odległością
między dwoma punktami.

– TENNESSEE WILLIAMS
*Szklana menażeria***

* Przekład Małgorzata Goraj, Nasza Księgarnia, Warszawa 1990, s. 142.

** Scena 7, przekład Kazimierz Piotrowski, w: *Współczesny dramat amerykański*, PIW, Warszawa 1967.

Drogi Peterze,

tęsknię za Tobą. Minęło zaledwie pięć dni, ale tęsknię, jakby to było pięć lat. Może dlatego, że nie wiem, czy to koniec, czy jeszcze kiedyś ze sobą porozmawiamy. To znaczy, na pewno będziemy sobie mówili „cześć” przed chemią albo na korytarzu, ale czy kiedykolwiek będzie jak dawniej? To właśnie mnie przygnębia. Miałam wrażenie, że mogę Ci powiedzieć o wszystkim. Myślę, że czułeś to samo. Mam taką nadzieję.

Zamierzam więc powiedzieć Ci wszystko teraz, póki wciąż mam odwagę. Przestraszyło mnie to, co się wydarzyło między nami w jacuzzi. Wiem, że dla Ciebie to był dzień jak co dzień, kolejny dzień z życia Petera, ale dla mnie znaczyło to znacznie więcej i dlatego tak zareagowałam. Spanikowałam nie tyle przez to, co ludzie mówili o tym zdarzeniu i o mnie, ale raczej przez sam fakt, że to się zdarzyło. Jakie to było proste, jak dużą sprawiło mi przyjemność. Poczułam strach i wyładowałam napięcie na Tobie. Przepraszam Cię za to z całego serca.

Przykro mi też, że na przyjęciu recitalowym nie stanęłam po Twojej stronie. Wiem, że byłam Ci to winna. To i wiele więcej. Wciąż nie mogę

uwierzyć, że przyszedłeś i przyniósłeś te owocowe ciastka. Nawiasem mówiąc, wyglądałeś słodko w tym swoim swetrze. Nie piszę tego, żeby się podlizać. Naprawdę tak uważam.

Czasem podobasz mi się tak, że nie mogę tego wytrzymać. To uczucie wypełnia mnie po brzegi i mam wrażenie, że lada chwila się przeleje. Lubię cię do tego stopnia, że nie wiem, co z tym począć. Kiedy wiem, że niebawem znów Cię zobaczę, serce wali mi jak młotem. A kiedy patrzysz na mnie, tak jak patrzysz, czuję się najszczęśliwszą dziewczyną na świecie.

To, co powiedział o Tobie Josh, nie jest prawdą. Wcale nie pociągnąłeś mnie na dno. Wręcz przeciwnie. Ty mnie obudziłeś. Ofiarowałeś mi pierwszą historię miłosną, Peterze. Proszę, nie pozwól, by już dobiegła końca.

Twoja Lara Jean

1

KITTY MARUDZIŁA PRZEZ CAŁY RANEK, a zarówno Margot, jak i tatę podejrzewam o noworocznego kaca. A ja? Mam różowe okulary i list, który wypala dziurę w kieszeni mojej kurtki.

Jeszcze kiedy wkładamy buty, Kitty usiłuje się wykręcić od włożenia hanboka do cioci Carrie i wujka Victora.

– Popatrz na rękawy! Sięgają mi ledwie poniżej łokcia!

– Takie mają być – mówi tata bez przekonania.

Kitty wskazuje na mnie i Margot.

– To czemu ich są odpowiedniej długości? – chce wiedzieć.

Babcia kupiła nam hanboki, kiedy ostatnim razem była w Korei. Hanbok Margot ma żółte bołerko i soczyście zieloną spódnicę. Mój jest intensywnie różowy z bołerką w kolorze kości słoniowej i długą jaskraworóżową wstążką w haftowane kwiaty. Spódnica jest obszerna, szeroka jak dzwonek i sięga samej podłogi. W odróżnieniu od stroju Kitty, który kończy się na wysokości kostek.

– Nie nasza wina, że rośniesz jak na drożdżach – mówię, poprawiając kokardę.

Kokardę najtrudniej właściwie przypiąć. Musiałam wiele razy obejrzeć filmik na YouTube, żeby zrozumieć, jak to zrobić, a mimo to wygląda koślawo i smętnie.

– Spódnica też jest za krótka – burczy, unosząc ją do góry.

Prawda jest taka, że Kitty nienawidzi nosić hanboka, bo trzeba się w nim delikatnie poruszać i przytrzymywać jedną ręką poły spódnicy – w przeciwnym razie się rozjedą.

– Wszyscy kuzyni będą tak ubrani i babcia będzie zadowolona – mówi tata, pocierając skronie. – Koniec tematu.

W samochodzie Kitty powtarza w kółko: „Nie cierpię Nowego Roku”, co wprawia wszystkich oprócz mnie w nie najlepszy nastrój. Margot już i tak była na wpół struta, bo musiała wstać bladym świtem, żeby dotrzeć z górskiej chatki przyjaciół na czas do domu. Pozostaje też kwestia prawdopodobnego kaca. Mojego nastroju nie jest jednak w stanie popsuć, bo właściwie nawet nie ma mnie w tym aucie. Jestem zupełnie gdzie indziej, rozmyślam o liście do Petera i zastanawiam się, czy widać, że płynie z głębi serca, i kiedy mu go wręcę, i co Peter powie, i co to będzie oznaczało. Czy powinnam wrzucić mu go do skrzynki? Zostawić w szkolnej szafce? Kiedy go znów zobaczę, czy się do mnie uśmiechnie, zażartuje dla rozładowania atmosfery? Czy będzie udawał, że go nie przeczytał, żeby obojgu nam oszczędzić przykrości? To byłoby chyba najgorsze. Muszę sobie przypominać, że Peter jest mimo wszystko życzliwy i otwarty i niezależnie od sytuacji nie będzie okrutny. Przynajmniej tego mogę być pewna.

– Nad czym się tak głęboko zastanawiasz? – pyta mnie Kitty.

Ledwo ją słyszę.

– Halo?

Zamykam oczy i udaję, że śpię, ale w wyobraźni widzę wyłącznie twarz Petera. Nie wiem, czego dokładnie od niego chcę, na co jestem gotowa – czy damsko-męskiej poważnej miłości dużego kalibru, czy tylko tego, co było między nami wcześniej, zabawy i całowania się, czy czegoś w połowie drogi – ale wiem, że nie mogę wymazać z myśli jego twarzy Przystojnego Chłopca. Jego uśmiešku, który pojawia się, kiedy wymawia moje imię. Tego, że kiedy jest blisko, zapominam czasem o oddychaniu.

U cioci Carrie i wujka Victora oczywiście żadna z naszych kuzynek nie ma na sobie hanboka, a Kitty robi się fioletowa z wysiłku, by nie nawrzeszczyć na tatę. Margot i ja też krzywo na niego patrzymy. Niezbyt wygodnie jest siedzieć cały dzień w hanboku. Ale babcia posyła mi pełen aprobaty uśmiech, co wszystko wynagradza.

Kiedy w przedpokoju zdejmujemy buty i kurtki, szepczę do Kitty:

– Może dorośli dadzą nam więcej kasy za to, że się przebrałyśmy.

– Dziewczynki, wyglądacie uroczo – mówi, ściskając nas, ciocia Carrie. – Haven odmówiła włożenia swojego stroju!

Haven przewraca na te słowa oczami.

– Świetna fryzura – mówi do Margot.

Między mną a Haven jest zaledwie kilka miesięcy różnicy, ale czuje się ode mnie o wiele starsza. Zawsze próbuje się trzymać z Margot.

Najpierw odbębniamy ukłony. W kulturze koreańskiej należy w Nowy Rok ukłonić się starszym i życzyć im szczęścia, a w zamian dostaje się pieniądze. O kolejności decyduje wiek, więc kiedy najstarsza dorosła osoba, czyli babcia, siada jako pierwsza na kanapie, kłaniają jej się najpierw ciocia Carrie i wujek Victor, potem tata, a potem wszyscy aż do Kitty, która jest najmłodsza. Kiedy nadchodzi kolej taty, by usiąść na kanapie i otrzymać swoje pokłony, koło niego leży pusta poduszka, jak w każdy Nowy Rok od śmierci mamy. Czuję ucisk w piersi na widok taty siedzącego samotnie, uśmiechającego się dzielnie i rozdającego dziesięciodolarowe banknoty. Babcia zagląda mi znacząco w oczy i chyba myśli o tym samym co ja. Kiedy przychodzi moja kolej, klękam z rękami złożonymi przed czołem i przysięgam sobie, że w przyszłym roku nie zobaczę już taty samotnie siedzącego na kanapie.

Dostajemy dziesięć dolarów od cioci Carrie i wujka Victora, dziesięć od taty, dziesięć od cioci Min i wujka Sama, którzy nie są prawdziwymi ciocią i wujkiem, tylko dalszymi kuzynami (a może są wujostwem? tak czy inaczej są kuzynami mamy), a od babci dwadzieścia! Nie zgarnęłyśmy więcej za włożenie hanboków, ale i tak wyszła niezła sumka. W zeszłym roku ciocie i wujkowie dawali tylko po piątce na łebka.

Następnie jemy zupę z ciastkami ryżowymi na szczęście. Ciocia Carry przygotowała też ciastka z fasolą czarne oczko i nalega, żebyśmy spróbowali przynajmniej po

jednym, choć nikt nie ma ochoty. Harry i Leon – kuzyni trzeciego stopnia? kuzyni w drugiej linii? – odmawiają i zupy, i ciastek z fasoli i jedzą przed telewizorem nuggety z kurczaka. Nie ma wystarczająco dużo miejsca przy stole w jadalni, więc Kitty i ja siedzimy na taboretach przy kuchennej wyspie. Słyszymy dobiegające z jadalni śmiechy.

Zabierając się do zupy, myślę życzenie. *Proszę, niech sprawy między mną i Peterem się ułożą.*

– Czemu dostałam mniejszą miskę niż wszyscy? – pyta mnie szeptem Kitty.

– Bo jesteś najmniejsza.

– Czemu nie dostałyśmy osobnej miski z kimchi?

– Ciocia Carry sądzi, że go nie lubimy, bo nie jesteśmy w stu procentach Koreankami.

– Idź i poproś o trochę – szepcze Kitty.

Tak też robię, ale głównie dlatego, że sama mam na nie ochotę.

Podczas gdy dorośli piją kawę, Margot, Haven i ja idziemy do pokoju Haven, a Kitty przyłącza się do nas na doczepkę. Zazwyczaj bawi się z bliźniakami, ale tym razem bierze yorka cioci Carrie, Smitty’ego, i rusza za nami po schodach jako jedna z dziewczyn.

Na ścianach u Haven wiszą plakaty zespołów indie-rockowych. O większości w życiu nie słyszałam. Ciągłe je wymienia. Jest jeden nowy, wypukły poster grupy Belle and Sebastian. Przypomina dzinsowy materiał.

– Ale fajny – mówię.




WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059